

NOWY DZIENNIK

WYDANIE

10

WIECZORNE

DEMONSTRACJA FLOT WOJENNYCH St. Zjednoczonych W. Brytanii i Francji na wodach japońskich

na wypadek nieudzielenia należytej satysfakcji za zatopienie kanonierki „Panay“

Londyn, 14. 12. Z miarodajnych kół amerykańskich w Londynie korespondent PAT. otrzymuje następujące uwagi o sytuacji, wywołanej zatopieniem kanonierki „Panay“:

1) jest to pierwszy wypadek od czasu zatopienia pancernika „Maine“ w r. 1898, który przyspieszył wojnę hiszpańsko - amerykańską, że amerykański okręt wojenny uległ zatopieniu w czasie pokoju przez t. zw. przyjazne mocarstwo.

2) osobista interwencja prez. Roosevelta i zwrócenie się bezpośrednio do cesarza Japonii stanowią okoliczności bez precedensu.

3) rząd Stanów Zjednoczonych A. P. zdumiony jest z racji otwartego przyznania amb. Saito, że Japończycy wiedzieli, gdzie znajdują się statki amerykańskie i że według własnych słów ambasadora japońskiego

„bombardowanie było b. poważną gaffą“.

Rząd Stanów Zjednoczonych nie może zrozumieć powodów tego wyznania, które łącznie z wcześniejszymi nieoficjalnymi wiadomościami, jakoby dowódca japoński na tym odcinku polecił lotnikom japońskim zatapiać wszystkie statki na rzece Yangtse stanowi

całkowite przyznanie się do winy.

Prezydent Roosevelt polecił sekretarzowi stanu C. Hull zakomunikować amb. Sato, z żądaniem przekazania bezpośrednio cesarzowi, co następuje:

„Prezydent jest głęboko oburzony i zatrwożony wiadomościami o podejmowaniu bez zastanowienia bombardowania amerykańskich i innych nie chińskich statków na rzece Yangtse

Zamach na dygnitarzy Haiti

Porte au Prince (Haiti) 14. 12. (R) Wczoraj wieczorem dokonano w jednej z tutejszych kawiarni zamachu rewolwerowego na mjr. Armanda, dowódcę gwardii pałacowej prezydenta i kpt. Mercerona, szefa wojskowego domu prezydenta. Obydwaj odnieśli nie zagrażające życiu rany.

i prosi, aby o tym jego poglądzie poinformowano cesarza“.

Konsultacje między Londynem i Waszyngtonem odbywają się bezustannie i prawdopodobnie w ciągu 24 godzin obydwa rządy prześlą do Tokio

uzgodnione noty protestacyjne.

O ile ze strony Japonii nie będzie udzielona całkowita satysfakcja, zwłaszcza co do zapewnienia na przyszłość,

możliwym jest podjęcie przez W. Brytanię i Stany Zjednoczone przy czynnym poparciu Francji wspólnej demonstracji flot na wodach japońskich.

Okolo 100 ofiar zatopienia „Panay“

Nowy Jork, 14. 12. (R) Przedstawiciele „Standard Oil Co.“ donoszą, że okręt angielski „Bee“ przyjął na swój pokład tylko 54 członków załogi i pasażerów kanonierki amerykańskiej „Panay“. Ogółem na pokładzie „Panay“ znajdowało się 150 osób, wśród których była pewna ilość Chińczyków. Trzy okręty — cysterny, należące do „Standard Oil Co.“, które również były bombardowane przez samoloty japońskie, brały udział w ewakuacji uchodźców z Nankinu.

Czego żąda Waszyngton

Waszyngton 14. 12. (R) Ze źródeł oficjalnych donoszą, że rząd St. Zjednoczonych zażądał od Tokio poza przeproszeniem za zatopienie kanonierki „Panay“ również i ukarania winnych zatopienia okrętu jak i wypłacenia odszkodowania za straty skarbowi St. Zjednoczonych i rodzicom ofiar. W kołach morskich zwracają uwagę, że wszystkie za-

topione wczoraj statki płynęły pod flagą Stanów Zjednoczonych, a poza zwykłą flagą na maszcie miały wymalowane barwy amerykańskie na pokładzie. W czasie ataku na statki samoloty japońskie zniżyły swój lot do 150 mtr. tak że niemożliwym jest, by znaków rozpoznawczych nie zauważyły.

Mimo opróżnienia Nankinu Chiny zapowiadają dalszy opór

Szanghaj, 14. 12. (R) Marszałek Czang Kai Szek nakazał wojskom chińskim ewakuowanie Nankinu. W nadanej przez radio proklamacji kwatery głównej CzangKai-Szek oświadcza m. in., że odwrót Chińczyków z Nankinu nie zmieni w niczym ich niezłomnego postanowienia przeciwstawiania się z bronią w ręku napastnikom. Z chwilą zresztą, gdy rząd został przeniesiony z Nankinu, miasto to straciło swe polityczne i strategiczne znaczenie.

Pekin, 14. 12. (R) Agencja Reutera donosi, iż w ciągu ostatnich dni toczyły się zacięte walki w pobliżu linii kolejowej Pekin—Hankau. Chińczycy zajęli Bangszan, w odległości 8 mil od Liangehan. Pod Hsinlo, na północ od

Czengpingfu, wojska chińskie w starciu z Japończykami, odniosły sukces. Po stronie japońskiej było 20 zabitych.

Tokio, 14. 12. (R) Agencja Domei donosi: „Kokumin Szimbun“ komentując stworzenie nowego rządu w Pekinie pisze: Obecnie po upadku Nankinu rząd Czang Kai Szeka stał się lokalną administracją. Dziennik wyraża nadzieję, że rząd cieszący się poparciem Japonii wkrótce rozciągnie swą władzę na całe Chiny.

„Czugaiszogyo“ zapewnia, że Japonia w razie dalszego oporu Czang Kai Szeka nie będzie wahała się iść na Hankou. Na przedłużaniu wojny — kończy swe wywody dziennik — przede wszystkim cierpią Chiny.

„Wszyscy wobec Ojczyzny jesteście równi“!

Przemówienie dowódcy okręgu korpusu łódzkiego z okazji zaprzysiężenia nowego rabina wojskowego

Łódź, 14. 12. (Tel. wł.) Jak już donieśliśmy po krótko w dzisiejszym wydaniu porannym, odbyło się w ubiegłą niedzielę w Łodzi w synagodze przy Al. Kościuszki, uroczyste ślubowanie i wprowadzenie w urząd nowego rabina wojskowego garnizonu łódzkiego, kpt. T. Drimmera. Na uroczystość tę przybyli dowódca OK, gen. Langner, wszyscy wyżsi oficerowie sztabu łódzkiego, naczelny rabin Wojsk Polskich mjr. Steinberg z Warszawy, nac. Kowalski z ramienia urzędu wojewódzkiego, delegacje organizacji społecznych, szkół itd.

Synagoga była odświętnie iluminowana. Nabożeństwo odprawił kantor, przy udziale chóru synagogałnego i organów. Po nabożeństwie weszli na ambonę gen. Langner i naczelny rabin mjr. Steinberg. Kpt. Drimmer stanął przed amboną. Mjr. Steinberg odczytał rolę przysięgi, którą powtórzył kpt. Drimmer. Następnie

kpt. Drimmer wygłosił kazanie. Uroczystość zakończona została odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę“.

Bezpośrednio potem w związku b. kombatan-tów żydowskich przy ul. Gdańskiej 91 odbyło się przyjęcie. Przemówienie wygłosił prezes związku adw. Beler, kończąc je okrzykiem na cześć Armii Polskiej.

Odpowiedział

GEN. WŁ. LANGNER:

— Gdy jesteśmy tu wśród wojskowych i b. kombatan-tów z racji wprowadzenia w urządowanie rabina kpt. Drimmera, trzeba wspomnieć co nas wszystkich łączyło i co nas złączyło.

Złączyły nas wszystkich, bez różnicy wyznania, wspólne walki o wolność ojczyzny. Wszyscy wobec ojczyzny jesteście równi. Nie ma ludzi lepszych i nie ma ludzi gorszych.

—Udział Żydów w walkach o wolność Pol-

ski nie ograniczał się tylko do ostatniej wojny — mówił dalej gen. Langner. — Stoki cytadeli, ślady Sybiru, liczne groby po całej ziemi polskiej rozsiane są wymownym świadectwem wspólnych naszych walk o Polskę Niepodległą. Na szlaku tych wielkich walk dziejowych prowadził nas wspólne ideały i romantyzm.

— My, żołnierze, musimy być silni i odpowiedzialni przed przyszłymi pokoleniami za nasze zwycięstwa i klęski. Mówię to dlatego, aby węzły, zadziergnięte pomiędzy nami na polach bitew, były w naszym życiu codziennymi wskaźnikami, które kierować będą naszymi dalszymi czynami. W imię braterstwa — zakończył swe przemówienie p. gen. Langner — wznoszę toast w ręce pana prezesa związku b. kombatan-tów żydowskich.

Po przemówieniu rabina mjr. Steinberga — uroczystość została zakończona.

Tajemnicza śmierć rzezaka

Andrychów, 14. 12. (A) Wielkie wrażenie wśród ludności żydowskiej Andrychowa i okolicy wywołała tragiczna śmierć młodego rzezaka rytualnego i kantora, 28-letniego Chaniny Goldfingera. Śmierć nastąpiła wśród tajemniczych okoliczności i dostarczyła materiału do rozlicznych plotek. Błp. Goldfinger wszedł do biura weterynarza miejskiego i począł manipulować leżącym na biurku pistoletem, służącym do ogłuszania zwierząt. Nagle rozległ się strzał a przy byłym do pokoju osobom przedstawił się

straszny widok. Na podłodze w kałuży krwi leżał Goldfinger i dawał słabe oznaki życia. Ciężko rannego przewieziono do szpitala w Wadowicach, gdzie zmarł mimo udzielonej pomocy.

Policja prowadzi dochodzenia celem wyświeślenia zagadki tragicznej śmierci młodego rzezaka, który mimo młodego wieku — cieszył się poważaniem wśród społeczeństwa żydowskiego. Zmarły osierocił troje dzieci.

Padł na posterunku

Jerozolima 14. 12. (Palkor) 26-letni żyd Chaim Berger policjant pomocniczy w Tyberiadzie, został tej nocy zastrzelony przez terrorystów arabskich, podczas pełnienia swojej służby.

Nie godzą się na cenzurę

Szanghaj, 14. 12. (R) Dwa główne dzienniki chińskie w Szanghaju „Takung Pao“ i „Szun Pao“ postanowiły zawiesić swe wydawnictwa z dniem 15 grudnia. Decyzja ta została spowodowana żądaniem władz japońskich, domagających się przedstawiania im dzienników do cenzury. Władze japońskie, zawiadomiły również redakcje piśm, iż nie pozwolą na zamieszczanie artykułów, krytykujących rządy autonomiczne i stałe komitety pokoju, istniejące w różnych prowincjach Chin północnych.

Wampir z Saint Cloud --- hersztem bandy przestępców

Wersal 14. 12. PAT. Zostało ustalone, że Wiedeman ukrył zwłoki Jeanne Keller w lasu Fontainebleau. Jest to 6-ta ofiara zwyrodniałego zbrodniarza.

Wersal 14. 12. (R) Wielokrotny morderca Wiedemann przyznał się przed sędzią śledczym do zamordowania w lesie Fontainebleau w pobliżu Barbizon, pochodzącej z Alzacji Janiny Keller. W pogrzebaniu ofiary morderstwa pomagał mu Million. Wracając do złonych poprzednio zeznań, Wiedemann oś-

wiadczył, że mordercą, Blonda był Million, Wiedemann dopomógł mu jedynie w przewiezieniu trupa do Neuilly.

„Paris Soir“ twierdzi, że na podstawie dotychczasowych dochodzeń zdaje się zarysowywać fakt, iż Wiedemann był szefem całej bandy przestępczej, która uprawiała m. in. przemyt walut, przemyt kokainy i innych narkotyków, a nawet handel żywym towarem. Wiedemann miał zapowiedzieć, że wskaże nazwiska swoich współników.

Nowa ofiara tajemniczej zbrodni we Francji

Dijon, 14. 12. (R) W położonym w pobliżu Dijon lesie znalazł w tych dniach pewien myśliwy znajdujące się w stanie rozkładu, zwłoki mężczyzny, przytwierdzone łańcuchem do drzewa. Komisja ustaliła że śmierć nastąpiła mniej więcej przed pięciu miesią-

cami. Przy zwłokach znaleziono pęk kluczy, kilka sztuk monet francuskich, niemieckich i szwedzkich, oraz bilet wizytowy z nazwiskiem Grevinnan Kerstin Hamilton. Władze wdroszyły dochodzenia.

Tajemnica losu komisarza sowieckiego na wystawie paryskiej

Paryż 14. 12. (A) Komisarz działu sowieckiego na wystawie międzynarodowej w Paryżu p. Iwan Mezlauk w końcu lata w czasie pełnego trwania wystawy zniknął z terenu

paryskiego w dość tajemniczy sposób. Krążyły o nim pogłoski, że został odwołany do Moskwy i że popadł w niełaszkę. Potwierdzenia tej wiadomości nie można było jednak

zniknął w Paryżu uzyskać.

Obecnie „Le Temps“ donosi z Moskwy, że Iwan Mezlauk, który pełnił jednocześnie funkcje prezesa komisji nauczania wyższego przy radzie komisarzy ludowych, został z tego stanowiska usunięty. Wiadomość ta potwierdza informacje o niełasce, a nawet aresztowaniu Mezlauka.

Z wiadomością tą zbiega się druga wiadomość, że brat Iwana Mezlauka, Walerian Mezlauk, który zajmował stanowisko wiceprzewodniczącego rady komisarzy ludowych i prezesa państwowej komisji planowej („Gosplanu“) został skreślony z listy kandydatów do najwyższego sovietu. Żadnych bliższych wiadomości o losie Waleriana Mezlauka nie można w Moskwie uzyskać.

„Płonące granaty“

Paryż, 14. 12. (A) W sprawie aresztowanego w Valenciennes terrorysty węgierskiego Budai'a dochodzenie prowadzone przez władze śledcze trwa w dalszym ciągu. Sędzia śledczy Engel, prowadzący do dochodzenie, miał zebrać materiały, wskazujące na związek między aresztowanym a organizacją terrorystyczną „Płonących granatów“. Sędzia Engel wysłał rzekomo dwa listy gończe do Algieru za dwoma członkami bandy.

Inwazja barbarzyństwa

List otwarty do prof. Samuela Dicksteina

Na łamach „Robotnika“ ogłasza p. Halina Kraheńska, znana pisarka i bojownicza o Niepodległość, następujący list otwarty do prof. Samuela Dicksteina:

Szanowny Panie Profesorze!

Podana w „Robotniku“ wiadomość o zajęciu podczas wykładu Pana Profesora w uniwersytecie świadczy o bezkarnie postępującym naprzód zdżyczeniu, bestialstwie, o spustoszeniach moralnych i umysłowych, jakie zawdzięczamy energicznej infiltracji wpływów hitleryzmu do Polski.

Nie mam zamiaru poruszać w tym liście kwestii żydowskiej, której rozdmuchiwanie potrzebne jest polskiemu wsteczniectwu dla tego samego celu, jaki przyswiewcał w Rosji dowojnnej puriszkiewiczowskiemu Związkiowi ludzi rosyjskich („Sojuz ruskawo naroda“): to znaczy — dla mącenia, mylenia mas ludowych, dla odprowadzania ich energii od walki o swoje prawa. Nie wątpię, że ta stawka polskiego wsteczniectwa będzie przegrana: lud polski nie da się zbalamucić ani odprowadzić od swoich celów.

Zabieram tu głos tylko dla stwierdzenia — a nie wątpię, że takich publicznych stwierdzeń będzie więcej — że należy Pan Profesor do najstarszych i najporczywszych bojowników o prawa nauki polskiej, co przecie zostało też uroczystie powiedziane niedawno z okazji jubileuszu pracy naukowej Pana.

Osobiście od najgłębszego dzieciństwa zapamiętałam nazwisko Pana Profesora jako jednego z niestrudzonych zbieraczy polskiej myśli naukowej (w dziedzinie nauk ścisłych) do jednego nurtu, wzięcia i łączenia ze so-

bą różnych, rozsianych po całym świecie Polaków, pracujących dla nauki. Jako dzieci Polaka — matematyka, profesora uniwersytetu odeskiego (Jan Sleszyński), poznaliśmy Pana Profesora z opowiadań Ojca, który nam nieraz wyjaśniał jak niezmożliwość pracuje Pan Profesor nad wyszukiwaniem tych rozproszonych płomyków myśli naukowej polskiej; jak poprzez łączenie tych ludzi i skupienie kontaktów budował Pan podwaliny pracy naukowej polskiej, choć nie mieliśmy wówczas wolnego Państwa Polskiego.

Zapewne, że mając za sobą tak długie życie, bez reszty poświęcone nauce polskiej, więc Polsce i jej przyszłości w najistotniejszym tego słowa znaczeniu — może Pan Profesor być spokojnym o sąd przyszłej Polski o zasługach Pana.

Ale my współcześni — obojętni, znajomi Pana, czy nie znajomi — powinniśmy dać publicznie wyraz swemu oburzeniu i swemu najgorętszemu protestowi przeciw triumfowaniu w polskich uczelniach zasad i metod chuligańskich równie, jak hitlerowskich, przeciw niszczeniu i pustoszeniu dziedziny polskiej myśli naukowej, życia społecznego metodą hitlerowską: „Abbau des Verstandes“

Bowiem tylko naprawdę rozbiórka tej budowy: intelektu, rozsądku, rozumu, wiedzy i kultury, rozbiórka, importowana z Niemiec może wyjaśnić inwazję barbarzyństwa, wkra czającego od paru lat bezkarnie do naszych uczelni i do naszego życia zbiorowego.

Zechce Pan Profesor przyjąć wyrazy najgłębszego szacunku.

HALINA KRAHEŃSKA

Bereza zmieniła swój charakter

Warszawa, 14. 12. (A) W związku z sensacyjnym komunikatem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawie osadzenia ponad 100 przestępców w Berezie Kartuskiej, zwraca uwagę dzisiejszy „Dziennik Ludowy“, że od kilku miesięcy brak było w prasie wszelkich urzędowych wiadomości, dotyczących obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej i ostatnie wiadomości dotyczyły wypuszczenia z miejsc odosobnienia wszystkich osób, podejrzanych o działalność oenerowską. W ten sposób Bereza zmieniła swój pierwotny charakter. Utworzona bowiem została w roku 1934 i zapelnili ją człon-

kowe obozu narodowo - radykalnego, rozwiązane wówczas przez władze. Z czasem do oenerowców przybyli działacze polityczni o innym zabarwieniu.

Po komunikacie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych okazuje się, że obóz izolacyjny po raz drugi zmienia swój skład osobowy i charakter. Z komunikatu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych nie można jednak wywnioskować, czy Bereza będzie pozbawiona w ogóle charakteru politycznego i stanie się tylko przytułkiem dla niebezpiecznych przestępców kryminalnych.

Prezydent miasta Poznania ustępuje

Warszawa, 14. 12. (A) Donoszą z Poznania, że tymczasowy prezydent miasta, płk. Więckowski ustępuje ze swego urzędu i obejmie wkrótce naczelnic stanowisko w fabryce Cegielskiego jako przedstawiciel sfer wojskowych. Złożyło się tak, że płk. Więckowski odchodzi w kilka dni po interpelacji posła Sommersteina, który jak

wiadomo wystąpił ostro w Sejmie przeciwko znanemu okólnikowi płk. Więckowskiego, zakazującemu pracownikom miasta Poznania kupowania u handlarzy żydowskich i leczenia się u żydowskich lekarzy. W interpelacji swej poseł Sommerstein wykazał, iż okólnik ten jest niezgodny z konstytucją.

Wyrok śmierci na Ligę Nar. wydaje prasa faszystowska

Rzym, 14. 12. Virginio Gayda, omawiając na łamach „Giornale d'Italia“ echa, jakie wywołało zagranicą wystąpienie Włoch z Ligi, z zadowoleniem podkreśla przyjazne komentarze opinii niemieckiej i japońskiej. Wystąpienie Włoch, pisze Gayda, pogłębi rozdział pomiędzy państwami ligowymi i antyligowymi. Nie znaczy to jednak, aby Włochy, Niemcy i Japonia chciały podzielić świata na dwa wrogie bloki. Ponadto nikt nie myśli w Rzymie, Berlinie lub Tokio o utworzeniu nowego związku między-

narodowego, ani też nie pragnie zakładać jakiegokolwiek nowej organizacji, mogącej grozić komukolwiek. Wzmocnienie osi Rzym—Berlin, oraz skonsolidowanie antykominternowskiego trójką państw nie powinno nikogo wprowadzać w błąd. Niemcy, Włochy i Japonia pragną jedynie wzmocnić swoje porozumienie, mając na celu realistyczną politykę pokojową.

„Tribuna“ stwierdza, że wszelki system zagwarantowania pokoju musi odpowiadać dwóm warunkom: przede wszystkim należy stanąć

Prof. Głabiński ma bujną wyobraźnię

Warszawa, 14. 12. (A) W związku z wystąpieniem prof. Głabińskiego na wielkim wiecu antysemitycznym młodzieży akademickiej we Lwowie, gdzie prof. Głabiński oświadczył między innymi, że prezydent Egzekutywy Syjonistycznej Chaim Weizmann przesłał do rektora Kulczyńskiego depeszę z gratulacjami z powodu jego godnego stanowiska w sprawie ghetta, chcąc w ten sposób wyrzucić na rektora Kulczyńskiego nacisk, aby nie ugiął się i nie ustąpił — dowiadujemy się, że prof. Głabiński po prostu wymyślił sobie tę całą historię, gdyż prezydent Weizmann nie przesłał żadnej depeszy do rektora Kulczyńskiego.

Stuchacze SGH. -- handlarzami ryb!

Warszawa 14. 12. (A) Dziś w godzinach południowych przeciągnął centralnymi ulicami miasta pochód młodzieży akademickiej, należącej do Bratniej Pomocy S.G.H. Na czele pochodu noszono olbrzymią 5-metrową rybę, wykonaną przez słuchaczy Akademii Sztuk Pięknych. Uczestnicy pochodu nosili transparenty, wzywające do bojkotu hurtowni żydowskich i do nabywania ryb na święta u akademików z S.G.H. Bratnia Pomoc SGH. postanowiła na święta uruchomić kilka punktów sprzedaży ryb. Akademicy ci zakupili już ryby i z dniem dzisiejszym rozpoczęli propagandę, aby ludność chrześcijańska zapatrywała się w ryby na święta jedynie w tych punktach sprzedaży, omijając hurtownie i sklepy żydowskie.

Jeszcze jedna katastrofa samolotowa w Anglii

Londyn, 14. 12. (L) Wczoraj wieczorem w pobliżu miejscowości Stopham Bridge, w hrabstwie Susse nastąpiła z nieustalonym dotychczas przyczyn katastrofa wojskowego samolotu bombowego. Samolot spadłszy na ziemię spłonął. 4 osoby załogi zginęły na miejscu.

Schmelling odniósł zwycięstwo

Nowy Jork, 14. 12. (R) Mecz pomiędzy Schmellingiem a amerykańskim bokserem ciężkiej wagi Harry Thomasem zakończył się w 8 rundzie zwycięstwem Schmellinga.

Trzęsienie ziemi na Kubie

Hawana 14. 12. (R) Okolice Santiago de Kuba zostały nawiedzone gwałtownym trzęsieniem ziemi. Jedenaście osób odniosło ciężkie obrażenia. Trzęsienie ziemi trwało 5 sekund i wyrządziło poważne szkody.

ponad różnicami ustrojów politycznych; ponadto organizacja pokoju nie powinna wiązać się definitywnie z pewną określoną sytuacją, ale uwzględniać możliwości zmian i procesów rozwojowych. Musimy uznać, że w chwili obecnej spełnienie tych dwóch warunków jest bardzo trudne. Dlatego też w oczekiwaniu na radykalną zmianę umysłowości należy kontynuować dawny system układów dwustronnych, lub regionalnych. Fatalny eksperyment Ligi genewskiej dowodzi niemożności naginania praw życia i historii przy pomocy sztucznej konstrukcji, sprzecznej z rzeczywistością. Liga Narodów stworzona na podstawie założenia, że demokracja parlamentarna jest najlepszym ustrojem państwa, stanęła niebawem w obliczu nowych ustrojów, nacechowanych silną władzą. Zrodzona z chęci zakonserwowania stanu rzeczy, stworzonego przez traktaty pokojowe, musiała następnie stanąć przeciw Niemcom i Włochom. W rezultacie dwie zasadnicze podstawy Ligi Narodów załamały się, a cały gmach musiał runąć.

„Lavoro Fascista“ pisze, że wystąpienie Włoch oznacza równocześnie wystąpienie z genewskiej Międzynarodowej Organizacji Pracy.

Hr. Drohojowski i tow. na ławie oskarżonych

Sensacyjny proces ludowców w Przemyślu

Przemyśl 14. 12. (Seg) Dziś we wtorek, rozpoczął się w Przemyślu przed Sądem Okręgowym największy z serii podobnych spraw proces karny hr. Jana Drohojowskiego i 9 towarzyszy, znanych działaczy ludowych. Proces ten odsłania sensacyjne kulisy i perypetie pamiętnego strajku rolnego w sierpniu br. Miara wielkiego zainteresowania i znaczenia, jakie władze przywiązują do tego procesu jest fakt desygnowania przez Ministerstwo Sprawiedliwości prokuratora Mitany, szefa prokuratury drohobyckiej jako oskarżyciela w tej sprawie.

Rozprawie przewodniczy s. o. Matyja. Oskarżeni hr. Drohojowski i Kasprzyk odpowiadają z więzienia, gdzie przebywają od sierpnia br. Obronę wnoszą adwokaci: Grałiński i Hofmokl - Ostrowski z Warszawy, Dregiewicz ze Lwowa oraz Grossfeld, Frim i M. Schaffel z Przemyśla.

Rozprawa wzbudziła niebywałe zainteresowanie.

Dzisiejszą przedpołudniową rozprawę wypełniło odczytanie aktu oskarżenia.

W obszernym, kilkunastustronicowym uzasadnieniu aktu oskarżenia przechodzi prokurator kolejno genezę zajść, organizację strajku i przebieg wypadków, jakie wydarzyły się na terenie Mało polski środkowej w drugiej połowie sierpnia 1937 roku.

Prokurator podaje, że nadzwyczajny kongres Stronnictwa Ludowego, odbyty w Warszawie w styczniu 1937 roku upoważnił władze tego Stronnictwa do zaostrożenia akcji opozycyjnej wobec Rządu aż do przeprowadzenia strajku chłopskiego włącznie. Zarządzeniem nac. kom. wyk. Str. Lud. strajk chłopski proklamowany został dnia 15 sierpnia 1937 z terminem rozpoczęcia z dniem 16. 8. i objął teren całego Państwa z wyłączeniem pewnych okręgów. — Polegał on na zupełnym wstrzymaniu dowozu produktów rolnych do miast i miasteczek przez okres dziesięciu dni. — Strajk miał

CHARAKTER MANIFESTACJI POLITYCZNEJ

a celem jego było zadokumentowanie wobec Rządu żądania zrealizowania programu politycznego Str. Lud., w szczególności postulatów zawartych w tzw. rezolucji nowosieleckiej. Rozpoczęcie strajku chłopskiego w pow. jarosławskim ogłosił prezes okręgowego Zarządu S. L. Bruno Gruszka w dniu 15 sierpnia 1937 podczas uroczystości święta Czynu Chłopskiego, w którym wzięło udział kilka tysięcy chłopów i sympatyków S. L.

W związku z proklamacją strajku wydał Bruno Gruszka podległym jednostkom organizacyjnym szereg zarządzeń dotyczących techniki przeprowadzenia strajku, a m. in. polecił

USTAWIENIE NA DROGACH STRAŻY PORZĄDKOWYCH,

których zadaniem było astryżowanie i zawracanie furmanek chłopackich i włościan, zdążających do miast z produktami rolnymi. Wedle twierdzenia p. Gruszki miało to nastąpić jedynie drogą perawazyj i przekonywać o konieczności solidarnego poparcia akcji strajkowej.

Ponieważ część ludności wiejskiej nie solidaryzując się z akcją strajkową nie chciała podporządkować się powyższemu zarządzeniu strajkowym, wynikały stąd na drogach zatargi i awantury — między strażą a wieśniakami, zdążającymi do miast z produktami rolnymi. Zatargi te kończyły się zwyczajnie pobiciem opornych — odebraniem i zniesieniem niesionych na sprzedaż produktów

Gdy gwałt i terror stosowany przez straż nie ustawał, lecz przybierał z każdym dniem na sile, organy bezpieczeństwa zawiadomione o sytuacji wytworzonej na drogach, paraliżującej normalny ruch, bezzwłocznie ingerowały. Ponieważ w zasadzie akcja organów bezpieczeństwa spotykała się z oporem ze strony bojówkerzy, a wezwania do rozjęcia się i nie wstrzymywania ruchu na drogach nie odnosiły skutku, musiały oddziały policyjne

ROZPŁASZĄC ZBIOROWISKA SIŁA

przy użyciu pałek gumowych. Te stanowcze wystąpienia organów bezpieczeństwa dochodziły do wiadomości okolicznych wiosek za pośrednictwem zorganizowanej już przed tym przez Str. Ludowe służby łącznikowej na koniach, rowerach itp. Łącznicy zawiadamiali prezesów Kół po szczególnych gromad o paraliżowaniu akcji strajkowej przez policję. W związku z tym prezesi Kół zażądali zbiórki chłopów, którzy uzbrojeni w widły, kosy i inne narzędzia zaczęli się skupiać w niektórych miejscowościach.

Wobec wytworzenia się poważnej sytuacji — musiały władze bezpieczeństwa dla utrzymania spokoju i porządku publicznego w sposób stanowczy i energiczny przeciwdziałać, a zarazem przystąpić do przytrzymywania kierowników i członków bojówek strajkowych oraz przywódców akcji strajkowej.

Jednym z przywódców akcji strajkowej w powiecie jarosławskim był prezes Pow. Zarządu Str. Lud. w Przeworsku a zarazem wiceprezes zarządu powiatowego w Jarosławiu Wiktor Jedliński, który w dniu 20. 8. 1937 o godz. 4.30 został przez policję przytrzymany. Władze o przytrzymaniu Wiktora Jedlińskiego i innych przywódców rozesłała się po okolicznych wsiach, m. in. do tarła do wsi Pawłosiowa, siedziby drugiego wiceprezesa pow. Zarządu S. L. i sekretarza miejscowego Koła S. L. oskarżonego Józefa Kasprzaka. Kierownictwo akcji strajkowej przeszło siłą faktu na osk. Kasprzaka, mieszkającego stale w Pawłosiowie i odtąd wszelkie dyrektywy do prezesów Kół okolicznych gromad wychodziły z Pawłosiowa, który był siedzibą tzw. przez chłopów „komendy“ lub „sztabu“, w skład którego wchodził oprócz Kasprzaka także

OSK. JAN hr DROHOJOWSKI,

właściciel dóbr w Cieszacinie Wielkim, osk. Karol Wlazło, prezes Koła w Pawłosiowie oraz osk. Jan Maziarek, powiatowy komendant straży porządkowej.

Oskarżeni Kasprzak i Drohojowski występowali w skoncentrowanej w Pawłosiowie akcji strajkowej jako czynnik kierujący, a ten ich charakter przebiega z całokształtu akcji, rozwijającej się w dniach od 19 do 21 sierpnia a szczególnie po aresztowaniu Wiktora Jedlińskiego. Odtąd nikt z włościan nie mógł się ruszyć ze wsi i niczego nie wieść do Jarosławia bez specjalnej przepustki. — Przepustki te wydawała tzw. „komenda“ w Pawłosiowie, bądź bezpośrednio, bądź pośrednio — przez upoważnionych do tego członków S. L. Każdy obywatel, przybywający na teren Pawłosiowa był przytrzymywany przez straż i odprowadzany do „komendy“ w celu stwierdzenia jego tożsamości i celu przybycia do Pawłosiowa. Tutaj sprawdzano też członków Zw. Strzeleckiego z obcych wsi, jako nieolidaryzujących się ze strajkiem.

Wszystkie decyzje dotyczące akcji strajkowej — zapadały na konferencjach, urządzanych bądź przez osk. Kasprzaka, bądź przez Drohojowskiego w miejscowej świetlicy. W konferencjach tych brali ponadto udział oskarżeni Jan Maziarek i Karol Wlazło. Na skutek zarządzenia wydanego przez „komendę“ za pośrednictwem łączników do prezesów Kół S. L. okolicznych gromad, zaczęły bezpośrednio po aresztowaniu Wiktora Jedlińskiego nadciągać do Pawłosiowa uzbrojone w kosy, widły a nawet broń palną grupy chłopów — pod dowództwem prezesów Kół tak, że liczba uzbrojonych i zgromadzonych chłopów sięgała

KILKU TYSIĘCY OSÓB

Zebrany tłum poprowadził osk. Kasprzak do lasu pawłosiowskiego, gdzie zarządził konferencję prezesów Kół, przy udziale osk. Drohojowskiego, Jana Maziarka i Karola Wlazły. Na tej konferencji na wniosek osk. Drohojowskiego postanowiono przeprowadzić podział tłumy na plutony.

Na tej samej konferencji zabrał głos osk. Drohojowski, który zkomunikował zebrany, że Wiktor Jedliński został aresztowany, że należy wysłać delegację do starostwa w Jarosławiu z żądaniem zwolnienia go z aresztu. Gdy propozycja ta

nie została przyjęta zaproponował Drohojowski

WYMARSZ CHŁOPÓW DO JAROSŁAWIA

pod starostwo celem urządzenia demonstracji. — Następnie zabrał głos osk. Kasprzak i zaproponował, by chłopci okopali się dookoła miasta Jarosławia i w ten sposób uniemożliwili wkroczenie policji na teren pobliskich wiosek. Wobec przyjęcia przez zebranych powyższej propozycji, zarządził osk. Kasprzak wymarsz trzech oddziałów do Widnej, Tywonin i Muniny, z tym, że oddziały te miały oczekiwać dalszych jego rozkazów. Tego samego dnia tj. 20 sierpnia odbyło się w Pawłosiowie zebranie w kancelarii Kasy Stefczyka, na którym obecni byli oprócz prezesów Kół oskarżeni Kasprzak, Drohojowski, Maziarek i Wlazło. — Na tym zebraniu postanowili oskarżeni Kasprzak i Drohojowski podzielić oddział chłopów, który pozostał w Pawłosiowie na plutony, co też rzeczywiście nastąpiło. Drohojowski zaproponował również utworzenie specjalnego plutonu saperów — co się też stało, przy czym dowódcą tego plutonu ustanowiono osk. Jana Orzecha. Wówczas Drohojowski zwrócił się do obecnych na podwórzu chłopów z wezwaniem, by każdy należący do tego plutonu wziął ze sobą piły, siekiery obcęgi i inne narzędzia, przy czym zaznaczył, że narzędzia te będą potrzebne do

STAWIANIA BARYKAD NA DROGACH

by uniemożliwić wkroczenie oddziałów policyjnych do Pawłosiowa.

Na tym zebraniu polecił osk. Drohojowski

UTWORZENIE PLUTONU ŻANDARMERII,

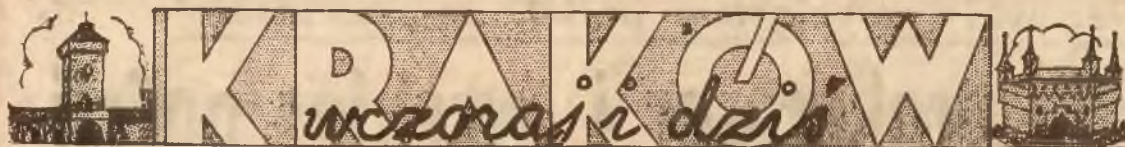
który to pluton rzeczywiście zgodnie z poleceniem oskarżonego został utworzony. Dnia 21 sierpnia przyjechał w południe do Pawłosiowa Bruno Gruszka i odbył konferencję w świetlicy z osk. Kasprzakiem, Drohojowskim, Maziarkiem i Wlazłą. Bezpośrednio po konferencji i odjeździe Gruszki urządził Kasprzak zebranie w świetlicy w obecności Drohojowskiego, Maziarka, Wlazły i prezesów Kół. Na zebraniu tym wezwał Kasprzak prezesów Kół do uzbrojenia swoich grup, by

KAŻDY CHŁOP ZAOPATRYŁ SIĘ W PIASEK I POPIÓŁ,

by poszczególne uzbrojone grupy skryły się między domami we wsi i by następnie na głos trąbki gdy nadjedzie policja poszczególne grupy wypadły znanacka spoza domów, zaatakowały policję i ją rozbroiły. W celu zabezpieczenia się przed wkroczeniem policji do wsi zarządził osk. Kasprzak, Drohojowski, Maziarek i Wlazło po wspólnej naradzie wyatawienie „czujek“ na drodze k. dworu w Pawłosiowie. Zadaniem czujek było za wiadomienie „komendy“ o zbliżaniu się oddziałów policyjnych.

Z całokształtu zebranego w toku dochodzeń materiału dowodowego wynika, że zorganizowana przez oskarżonych Kasprzaka i Drohojowskiego, koncentracja uzbrojonych chłopów w Pawłosiowie miała na celu przeciwstawianie się policji państwowej, wzgl. jej urzędowym czynnościom, zmierzającym do przytrzymywania kierowników bojówek i przywódców akcji strajkowej i że to przeciwdziałanie miało wedle planu i zamiaru oskarżonych nastąpić w formie zbrojnego wystąpienia tłumy przeciw władzy bezpieczeństwa aż do wymarszu do Jarosławia z powodu aresztowania przywódców. Z zeznań świadków wynika, że akcja powyższa była uplanowana i zakrojona na szerszą skalę, jak już wyżej wspomniano, aż do zbrojnego wymarszu do Jarosławia, że wszelkie w tym kierunku zarządzenia wychodziły z Pawłosiowa tj. z siedziby urzędowania tzw. „komendy“ O przestępnych zamiarach osk. Kasprzaka i Drohojowskiego, jako czynników kierowniczych zebrania w Pawłosiowie świadczy wybitnie treści rozmowy Kasprzaka w towarzystwie Drohojowskiego i Wlazły prowadzonej — w trakcie której Kasprzak powiedział „gdybyśmy poszli do Jarosławia i zdobyli amunicję i karabiny z magazynów wojskowych, to wówczas moglibyśmy coś zrobić“.

W czasie zebrania chłopckiego w Pawłosiowie, przybył tam Władysław Huk, który zgodnie z uchwałą zapadłą na posiedzeniu przedstawicieli



Zasądzenie 6-ciu demonstrantów endeckich za awantury w śródmieściu

Przed sądem starościńskim w Krakowie odpowiadało wczoraj wieczorem sześciu demonstrantów endeckich. Brali oni udział w demonstracji endeckiej w niedzielę wieczorem, wznosząc na ulicach okrzyki antyżydowskie.

Po przeprowadzonej rozprawie wszyscy zostali zasądzeni na kary ścisłego aresztu po siedem dni. Wśród zasądzonych jest 1 akademik, resztę stanowi młodzież rzemieślnicza.

Zagadkowy wypadek na ul. Starowiślnej

Ubiegłej nocy, około godziny 4.45 zjawili się na stacji Pogotowia Ratunkowego jakiś osobnik, który przyprowadził ze sobą mężczyznę, ze śladami obrażeń na całym ciele.

Mężczyzna ów był nieprzytomny i nie mógł udzielić żadnych wyjaśnień co do swej osoby ani też okoliczności, wśród jakich został kontuzjonowany.

Osobnik który go przyprowadził dodał tyl

ko, że mężczyzna ów został potrącony przez przejeżdżający samochód na ulicy Starowiślnej.

Blizszych danych nie zdołano zebrać, gdyż osobnik, który przyprowadził rannego, skorzystał z chwilowej nieuwagi lekarza i szybko się oddalił. Wobec tego rannego opatrzone i odwieziono na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Morderczy strzał przez okno Zagadkowy wypadek

Urząd Śledczy w Krakowie został dziś rano powiadomiony o zagadkowej zbrodni, jaka miała miejsce w miejscowości Żarnówka w powiecie wadowickim.

W gołzinnach wieczornych nieznany na razie sprawca strzelił przez okno do mieszkania

80-letniego Andrzeja Skowrońskiego, który w tym momencie siedział przy stole.

Kula ugodziła staruszkę w rękę i pachwinę. W wyniku odniesionych ran Skowroński nazajutrz zmarł.

Umysłowo chory na wozie strażackim

Dwa fałszywe alarmy

Krakowska straż pożarna wyjeżdżała w ciągu ubiegłej nocy trzykrotnie, przy czym dwa alarmy okazały się fałszywe.

Po raz pierwszy straż wyjechała o godz. 1.51 na ulicę Bonerowską 2. Tutaj w mieszkaniu p. Rottenberga zapaliła się od pieca kuchennego ścianka drewniana. Po wyrą-

banii dwóch m. kw. ścianki straż ogień ugasiła.

Niedługo później, bo o godzinie 2.31 zaalarmowano straż telefonicznie, że wybuchł pożar przy ul. Dietla 44. Straż wyjechała na miejsce, okazało się jednak, że był to alarm fałszywy. Po powrocie do koszar zawiado-

Teatry i Kina

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Sprawy rodzinne“ z St. Wysocką.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Tajny plan R. 8.“ i „Głos serca“ (Robert Taylor i Janette Gaynor).

APOLLO: „Statek Niewolników“ (Wallace Beery, Warner Baxter, Józef Schildkraut).

ATLANTIC: „Znachor“ (Stępowski, Barszczewska, Zacharewicz) i „Wesoła godzina Silyi Symphony“.

BAGATELA: „Mój pan mąż“ (William Powell i Carola Lombard) i rewia „Jak w operetce“.

PROMIEN: „Książątka“ (Lubieńska, Bodo, Sielański).

STELLA: „R. 107 wzywa pomocy“ i „Mściwy jeździec“.

SZTUKA: „Zabronione szczęście“ (Merle Oberon).

WANDA: „Królowa Wiktorja“ (Anna Neagle, UCIECHA: „Nieusprawiedliwiona godzina“.

miono policję, która wszczęła dochodzenia, z jakiego aparatu telefonicznego wiadomość o pożarze została nadana.

Wreszcie o godzinie 3. 05 wezwano straż pożarną na ulicę Starowiślną 16. Tutaj zastano policjanta z jakimś osobnikiem, który to osobnik twierdził, że w Podgórzu przy ulicy Kalwaryjskiej 46 wybuchł ogień.

Wobec tego twierdzenia straż zabrała owe go osobnika na samochód i odjechała we wskazanym kierunku. Po przybyciu na miejsce okazało się, że pod l. 46 przy ulicy Kalwaryjskiej w ogóle nie ma żadnej realności, a znajduje się tam jedynie pusta parcela.

Wobec tego straż odwiezła owego osobnika na V. Komisariat P.P. gdzie stwierdzono, że jest to 32-letni Joel Prokesch, zamieszkały przy ulicy Augustiańskiej 32. Prokesch zdradza objawy choroby umysłowej i prawdopodobnie na tym tle alarmował fałszywie straż pożarną.

Proces komunistyczny

Przed krakowskim sądem przysięgłych rozpoczął się trzechdniowy proces o agitację komunistyczną. Na ławie oskarżonych zasiadli: Wolf Sindel, (lat 27) robotnik, Klara Spatz (lat 26) ekspedientka handlowa, Zelda Szyjowicz (lat 21) korepetytorka oraz Lejzor Wejssbart false Goldziuk, (lat 27) tapicer.

Szyjowiczówna pochodzi z Będzina, reszta oskarżonych z Krakowa.

Akt oskarżenia zarzuca poszczególnym oskarżonym działalność komunistyczną przez kolportaż ulotek i hasel propagandowych komunistycznych na terenie jednego z pułków garnizonu krakowskiego.

PPS i S. L. chciał załatwić sprawę bezpłatnego wydawania artykułów żywności tym robotnikom miejskim, którzy dla zadokumentowania solidarności w akcji strajkowej wstrzymali się od pracy.

Przyszedłszy do lasu pawłosiowskiego zauważył Huk wielkie masy uzbrojonych chłopów, a gdy jednego z nich zapytał w jakim celu zbrali się w lesie odpowiedział wieśniak, że czekają na zbiórki chłopów ze wszystkich okolicznych wsi, po czym

OTOCZĄ JAROSŁAW, ROZBROJĄ POLICJĘ I WOJSKO

i spowodują uwolnienie aresztowanych Wiktora Jedlińskiego, Jana Schramma i N. Teppera. Wracając z Pawłosiowa spotkał Władysław Huk na drodze brata aresztowanego Jedlińskiego, adwokata dra Stanisława J., którego zawiadomił o zamierzeniach chłopów. Stanisław Jedliński oświadczył wówczas Hukowi, że ta akcja chłopska jest zbędna i polecił mu, by udał się do Pawłosiowa i nakłonił chłopów do rozajęcia się. Gdy Wł. Huk wrócił do Pawłosiowa zawiadomił o tym chłopów został przez bojówkę aresztowany i zaprowadzony do jakiejś stodoły, gdzie go nieznani chłopcy którzy wedle krążących wersji mieli sta-

Titulescu w opałach...

Bukareszt, 14. 12. (R) Titulescu ogłosił w „Universul“ artykuł, w którym usiłuje dowieść, że był jako członek rządu w r. 1933 przeciwnikiem rozwiązania „gwardii żelaznej“ i prowadził jakoby politykę życzliwą dla Włoch i Niemiec a ostrożną wobec Sowieców.

Artykuł ten wywołany jest, zdaniem kół politycznych, obawą Titulescu z powodu wrogiego stosunku b. członków gwardii żelaznej do jego osoby, jako autora rozporządzenia o rozwiązaniu tej organizacji i głównego sprawcy represji, stosowanych wobec młodzieży akade-

mickiej.

Brat zamordowanego premiera Duca, szefa rządu z r. 1933 ogłosił list otwarty, protestujący przeciwko inwektywom Titulescu i zapewniający, że właśnie Titulescu domagał się rozwiązania żelaznej gwardii. Duce wzywa b. ministrów członków rządu w r. 1933, aby potwierdzili ten stan rzeczy.

Prof. Jorga w „Neamul Romanesc“ zarzuca Titulescu fałsz i przypomina rozmowę z Titulescu, w której ten występował za sankcjami przeciwko Włochom w okresie wojny abisyńskiej oraz twierdzi, że Titulescu był zwolennikiem udzielenia Sowiecom prawa przemarszu przez Rumunię.

nowić „sąd“ ciężko pobili. W chwili, gdy Wł. Huk leżał w stodole na ziemi wpadł do stodoły osk. Kasprzak, który podejrzewając Huka, że jest informatorem policji, przygniół go kolanami, a chwyciwszy go za gardło zajął, by przyznał się w jakim celu przybył do Pawłosiowa i przez kogo został tu przysłany.

Dnia 20. 8. 1937 zostali sprowadzeni z Rudolowic do Pawłosiowa, jako siedziby „komendy“ — członkowie Zw. Strzeleckiego, którzy jako nie solidaryzujący się z akcją strajkową, doprowadzeni

zostali do tej samej stodoły, w której pobito Huka i tu podobnie jak Huk zostali przez nieznanych chłopów pobici, przy czym znęcano się nad nimi i grożono szubienicą. W czasie bicia ich wpadł do stodoły osk. Wł. Mitkowski — który krzychał: „wy strzelcy, my was tu dziś pomordujemy — dziś wasza śmierć“.

Kierowniczy charakter udziału w akcji oskarżonych Kasprzaka i Drohojowskiego został stwierdzony niezbitymi wynikami przeprowadzonych dochodzeń.

Po 19 latach**Nie wielu pozostało z tych, którzy kierowali światem w okresie wielkiej wojny światowej**

Minęło 19 lat od pamiętnej chwili podpisania rozejmu po czterech przeszło latach gigantycznych zmaganiach całego niemal świata w wielkiej wojnie. Spośród tych, którzy stali na czele walczących armii lub którzy kierowali polityką państw i narodów, wmieszanych w wojnę, nie wielu pozostało przy życiu.

Spośród wodzów, których nazwiska przeszły do historii, żyje dotąd zaledwie czterech. Są to:

Petaín, Pershing, Ludendorff i Denikin z 22 milionów żołnierzy, zmobilizowanych na okres wojny,

pozostała przy życiu najwyżej połowa tj. 11 milionów.

Najmniej stosunkowo utrzymało się przy życiu wodzów wielkiej wojny, niewątpliwie dlatego, że byli już w sędziwym wieku, kiedy wojna wybuchła. Najstarszym z żyjących — jest gen. Petaín, który i dziś mimo 81 lat życia, jest jeszcze członkiem Najwyższej Rady Wojennej Francji. Szczególnie zaś tragiczny koniec znalazła kariera generała rosyjskiego Denikina, liczącego 65 lat. Przegrawszy swą kampanię z bolszewikami, pędził życie na wygnaniu w Wersalu, zdala od spraw publicznych.

Spośród czołowych czynnych polityków, ówczesnych żyje jeszcze trzech, a więc:

Lloyd George, Nitti i Newton D. Baker

Trzech też żyje monarchów z epoki wielkiej wojny, a mianowicie b. cesarz niemiecki Wilhelm, król włoski Wiktor Emanuel i b. car bułgarski Ferdynand. Jeden zaś tylko Wiktor Emanuel zdołał w epoce burzliwych przewrotów zachować swój tron.

Pamiętny rozejm w dniu 11 listopada 1918 roku podpisało 5 delegatów.

Ani jeden z nich nie dożył obecnej rocznicy.

Natomiast żyje dotąd 11 spośród tych mężów stanu, którzy położyli swe podpisy pod traktatem pokojowym w Wersalu. Są to: Lloyd George, płk. House, Tardieu, Smuts, Botha, Hymans, Vandervelde, Paderewski i Benesz.

Zmarło już wielu wodzów wielkiej wojny. A więc: Hindenburg, Bülow, Moltke, Kluck, Tirpitz, Foch, Joffre, Nivelle, Lyautey, Manóin, Diaz, Haig, Byng, Beatty, Jellicoe, Kitchener, Allenby, French, Piłsudski, Hötzenendorf, Wrangel, Brusilow, w. ks. Mikołaj Mikołajewicz i w. in. Przerzedziły się też bardzo szeregi polityków, którzy w okresie wielkiej wojny grali decydującą rolę oraz ówczesnych monarchów. Bo zmarli już: Wilson, Clemenceau, Poincaré, Bonar Law, Asquith, Orlando, Masa

Niezwykłe zwycięstwo policji amerykańskiej**Gdy prokurator i dyrektor policji współdziałają z bandytami**

Policja Stanów Zjednoczonych odniosła niedawno zwycięstwo. Udało jej się zlikwidować najniebezpieczniejszą organizację gangsterów w stanie Illinois, a mianowicie bandę Freddie Tedmore'a. Przy tej sposobności, dość niespodziewanie, znalazł się w więzieniu pod zarzutem popełnienia wielokrotnego morderstwa nie tylko dyrektor policji miasta Decatur, ale również i prokurator generalny stanu Illinois, których oskarżono o wielokrotne popełnienie morderstw.

Trzeba dodać dla wyjaśnienia, że w Decatur, które liczy około 80.000 mieszkańców w ciągu ostatnich miesięcy miało miejsce 8 morderstw. Szczególnie dwie ostatnie zbrodnie były przerażające, bo w obu tych wypadkach ofiarą morderstwa padły małoletnie dzieci. Pierwszą z tych ofiar, piętnastoletnią dziewczynkę imieniem Gladys Walton, znaleziono ciężko okaleczoną w obszernym koninku w mieszkaniu rodziców. Zbrodnia miała miejsce podczas gdy rodzice dziewczynki przebywali w gościnie u krewnych.

W dwa dni później znaleziono późnym wieczorem w jakiejś bocznej uliczce pokłutego gęsto nożami trupa piętnastoletniego Everetta Barkera.

SPISEK W DANCINGU „POD KANARKIEM”

Właśnie to ostatnie morderstwo naprowadziło kierującego śledztwem kapitana Wilsona, na ślad zbrodniarzy. Ponieważ miejscowa policja zawiadła, Wilson wziął w swoje ręce dochodzenie. Stwierdził on, że rozwinięty nad wiek Everett odwiedzał często różne dancingi i że razem z gronem kolegów i przyjaciół był częstym gościem w dancingu „Pod Kanarkiem”, który to lokal nie cieszył się zbyt dobrą sławą.

Śledztwo wykazało, że Everett i jego przyjaciele podczas pobytu w tym lokalu wysłuchali przypadkowo rozmowy kilku rzeźmieszeków, którzy układali właśnie plan napadu na ojca Barkera. Obywatel ten bowiem, będący kierownikiem organizacji samoobrony zciągał na siebie gwałtowną nienawiść całego świata podziemnego. Koledzy wycofali się przezornie z lokalu, natomiast młody Barker pozostał jeszcze, aby usłyszeć pewne szczegóły planowanego zamachu — najwidoczniej wtedy właśnie został odkryty i zamordowany.

Po tym fakcie kapitan Wilson miał już możliwość zlikwidowania dancingu „Pod Kanarkiem”. Nie uczynił tego jednakże, gdyż chciał uspić czujność bandytów. Poleciał więc tylko dyskretnie obserwować ten lokal i gości, a po paru dniach miał już w ręku obfity materiał obciążający.

ryk, car Mikołaj, król Aleksander (jugosł.), cesarz Karol I, (austri.) król Jerzy V, król Albert. (belg.) i Ferdynand (rum.)

PUBLICZNA TAJEMNICA

W Decatur było publiczną tajemnicą, że w dancingu „Pod Kanarkiem” spotykali się członkowie organizacji, która przyswoiła sobie szumnie brzmiącą nazwę „Piekielnych sokołów”. Znałe było również nazwisko przywódcy tej bandy. Był nim jeden z najbogatszych kupców tego miasta Freddie Tedmore. Wobec tego narzucało się przypuszczenie, że ta banda przyczyniła się do popełnienia owych morderstw, a w szczególności do zamordowania młodego Barkera. Kapitan Wilson nie mógł się nadziwić, dlaczego ani miejscowa policja ani prokurator nie zwrócili najmniejszej choćby uwagi na ten lokal.

Dalsze śledztwo przekonało kapitana, że zarówno dyrektor policji w Decatur, Joshua Cooper, jak i generalny prokurator stanu Illinois Artur Frazier, byli namiętymi graczami i przegrywali sumy, które nie mieściły się nawet w granicach ich wcale okazałych majątków. Obaj panowie bywali częstymi gośćmi w dancingu „Pod Kanarkiem” i utrzymywali przyjazne stosunki z Freddie, z którym spotykali się nieomal codziennie.

Podziwienie kapitana ugruntowane zostało przez zeznania kupierki Maggie Sullivan, która wzamian za zapewnienie jej bezkarności obiecała wydać w ręce policji całą bandę.

ZWYCIĘSTWO WILSONA

Dotrzymała słowa. W tydzień później policja w sile kilkudziesięciu ludzi obsadziła wszystkie wyjścia prowadzące do dancingu „Pod Kanarkiem”, do którego właśnie weszli generalny prokurator i jego współpracownicy. Nie upłynęło dziesięciu minut, gdy już wszyscy członkowie bandy byli powiązani i unieszkodliwieni. Wprawdzie Cooper i Frazier usiłowali uniknąć pojmania i wyskoczyli przez otwarte okna na podwórze, ale i tam natknęli się na pikietę policyjną, które rozbroiły ich od razu.

Aby, zgodnie z amerykańskimi przepisami karnymi, uniknąć kary śmierci Freddie złożył pełne zeznania, wydając tym samym w ręce sprawiedliwości wszystkich członków bandy. a między innymi generalnego prokuratora i szefa policji. Sędzia śledczy dowiedział się przy tej sposobności, że ci urzędnicy nie tylko pobierali kolosalne haracze od bandytów, ale brali też udział w opracowaniu planu zamordowania starszego Barkera, którego działalność na terenie samoobrony była dla nich groźnym niebezpieczeństwem.

Prasa amerykańska zapowiada, że proces przeciwko Freddie i całej jego bandzie będzie obfitował w momenty sensacyjne. Zarówno prasa jak i publiczność oczekuje go niecierpliwie, spodziewając się, że świadkowie poczynią daleko idące rewelacje dotyczące korupcji w sferach urzędniczych.

J. H. Roesler**PAULINA I PAWEŁ**

Paweł miał pracę, i to pracę myślową. Tego rodzaju zajęcia zdarzało mu się nie często. Zeznania podatkowe, pismo do władz, albo projekt prospektu reklamowego, to były tematy, którym jednak trzeba się było oddać niepoźnielnie parę razy w roku.

W takich chwilach nie znośił, gdy mu przeszkadzano.

Dlatego widocznie właśnie ten dzień wybrała pani Paulina, aby wejść do jego pokoju i uradować następującą wieścią:

— Ach, Pawle, wiesz, widziałam dzisiaj przeliczny kapelusz... Poezja...

— Co takiego?

— Poezja — mówię... Kapelusz poezja... Przeliczny kapelusz...

— No, dobra — rzekł Paweł.

Paulina zauważyła, że coś nie jest w porządku:

Dzisiaj jesteś w złym humorze.

— Widzisz, że mam robotę...

Na to Paulina skrzywiła się i wyszła, ale nie na długo. Po chwili wróciła, niosąc drugie śniadanie:

— Teraz, skoro jesz śniadanie...

— Nie chcę jeść żadnego śniadania — rzekł Paweł, który miał już w głowie koncept pisma, a teraz znowu stracił wątek. Był wściekły.

— Ale przecież kiedyś musisz zjeść śniadanie... Prędzej, czy później, więc myślałam, że lepiej teraz, niż później. I mogłabym od razu z tobą pomówić...

— O kapelusz...

— Tak.

— Nie.

Paweł odsunął śniadanie i wstawszy, skierował Paulinę lekko w stronę drzwi. Uczynił to w miarę delikatnie, był bowiem dobrze wy-

chowany mężem, a przy tym chciał uniknąć wszelkiego wzruszenia, by nie przerywać sobie wątku myśli. Teraz zaczął chodzić tam i z powrotem, co wybitnie dodatkowo odziało na tok myślenia. Po chwili siadł i zaczął pisać. Napisał dwa zdania, gdy rozległ się odgłos kroków.

— Gotowyś, Pawle?

— Nie. O co chodzi?

— Myślałam, że teraz możnaby pomówić nareszcie o tym kapeluszu...

— Ależ na Boga, daj mi wreszcie spokój tym obrzydłym kapeluszem...

— Dobrze, więc pomówimy o nim później...

— Niech ci będzie później, ale nie teraz...

Paulina wyszła i po chwili wróciła. Za każdym razem w milczeniu. Poprawiała coś w pokoju, albo otwierała szafę. Gdy tak weszła chyba dwudziesty raz. Paweł przerwał milczenie i spytał:

— A więc ile kosztuje ten kapelusz?

— Dwadzieścia złotych...

Paweł wyjął baknot, położył go na stole i rzekł:

— Kup sobie ten kapelusz, żebym nareszcie miał spokój...

Wojna w Chinach

Podczas walk pod Nankinem wojska japońskie spowodowały wykoślenie wojskowego pociągu chińskiego. Na zdjęciu naszymi żołnierze japońscy podnoszą wywrócony pociąg, który ma być jeszcze użyty do transportów wojsk japońskich.



Elżbieta Bergner w roli Joanny d'Arc / Watykan wyraził zgodę

Słynna artystka Elżbieta Bergner podpisała z jedną z największych wytwórni amerykańskich kontrakt na odegranie roli Joanny d'Arc w filmie, który będzie nakręcony według sztuki Bernarda Shawa. To engagement jest ostatnim epizodem walki o rolę Dziewicy Orleańskiej, która toczyła się w Hollywood już przeszło rok. Kandydatkami były: Greta Garbo, Claudette Colbert, Katarzyna Hepburn i Elżbieta Bergner; koniec końców, po przeprowadzeniu niezliczonych próbnych zdjęć — wybór padł na Elżbietę Bergner. Ale sprawa nie była tak prosta, jakby się wydawać mogło. Przede wszystkim pojawiły się zwykle trudności z Bernardem Shawem, który postawił firmie szereg żądań wprost praktycznie niewykonalnych; wreszcie kapryśnego pisarza udało się ugłaskać.

Potem nagle na widowni pojawił się nieo-

czekiwanie mr Hayes, „dyktator Hollywoodu“ i bezapelacyjny cenzor wszystkich scenariuszów oraz przygotowywanych obrazów: oświadczył on, że obawia się reakcji ze strony widzów katolików. Mogą oni, według opinii Hayesa poczuć się dotknięci w swych uczuciach religijnych, ponieważ rolę Joanny d'Arc wykonywać będzie Żydówka. Dlatego też Hayes pozwolił rozpocząć zdjęcia pod warunkiem że udział w filmie Elżbiety Bergner będzie zaakceptowany przez papieża.

Było to zadanie bardzo delikatnej natury, bowiem papieża nie można było oczywiście prosić o wizę dla filmu. Wreszcie pośrednią drogą przez kancelarię Watykanu udało się otrzymać niezbędną akceptację i nakręcanie filmu „Joanna d'Arc“ rozpoczęło się definitywnie.

NIEPOROZUMIENIE

— Hm, mnie nie podoba się wygląd pańskiej żony, mówi lekarz po konsylium.

— Ach, Boże, cóż mam zrobić, panie doktorze! Mnie też nie! Ale ona jest dobrą kobietą, pilnuje domu, uważa na dzieci, więc już nie uskarżam się.

Rzeczywiście nastał spokój. Paulina natychmiast wyfrunęła z pokoju, a Paweł miał czas zebrać myśli. Najpierw pomyślał o tych dwudziestu złotych. Irytowało go to, że uległ żonie. Trzeba być głupcem, żeby tak drogo okupować sobie spokój. Na tych rozmyśleniach minęło pół godziny, gdy chwycił za pióro, by napisać dalsze zdanie, weszła Paulina:

— Patrz na mój kapelusz, Pawle...

— Ależ...

— Czy nie jest prześliczny?

— Owszem, ładny...

— Pozwól sobie podziękować...

Paweł pozwolił sobie podziękować, poczem Paulina wybiegła z pokoju i znowu przybiegła, aby się cieszyć i dziękować, tak, że Paweł nie mógł zabrać się do roboty.

— Słuchajno Paulino — rzekł wreszcie — Powiedz mi, co byś zrobiła, gdybym ci nie dał tych pieniędzy na kapelusz?

— Co bym zrobiła? Zamknęłabym się w swoim pokoju i przez cały dzień nie przemówiłabym do ciebie ani jednego słowa...

— Ha gdybym to mógł przewidzieć — mruknął Paweł, raczej do siebie...

od naszych KORESPONDENTÓW

Kronika tarnowska

Z TYGODNIA PROPAGANDY ANTYŻYDOWSKIEJ. Antyżydowskie afisze rozlepiane ustawicznie na ulicach miasta nie pozostały bez echa. W sobotę przed południem udała się do p. Starosty delegacja Stowarzyszenia kupców i przemysłowców oraz prezes Zarządu kahalnego p. dr Menderer, którzy którzy zwrócili uwagę na bojkotowe hasła i na paniczny nastrój wśród kupiectwa tutejszego.

Mimo to afisze te o skandalicznej treści żydożerczej są dalej rozlepiane a wieczorem w sobotę miał się odbyć jakiś pochód dla propagowania han dlu rdzennie polskiego, co wystarczyło, by kupcy żydowscy pozamykali wcześniej bo już przed godziną 7-mą swe sklepy mimo okresu przedświątecznego. Jeżeli nastrój ten będzie tak dalekotrwały, a są oznaki, że ruch bojkotowy przeciw Żydom wzmagają się w Tarnowie z każdym dniem, to z czego kupcy żydowscy będą płacić podatki? Wielkie rozgoryczenie wśród ludności żydowskiej wywołał fakt, że święto kupiectwa polskiego i uroczystości urządza na tej okazji, na których przemawiali przedstawiciele najwyższych władz miejscowych połączone z akcją żydożerczą. Tolerowanie tej akcji przez władze może doprowadzić ludność żydowską Tarnowa i tak już spauperyzowaną do zupełnej ruiny.



ANIOL

— Mamusiu, co to takiego anioł?
— Widzisz, kochanie, jest to istota w rodzaju człowieka, lecz o wiele piękniejsza i może fruwać.
— To chyba nieprawda, mamusiu, bo tatuś naszą nową pokojówkę nazywa aniołem, a ona przecież nie lata.
— Ach, taki! No to zobaczysz jak poleciał!

WIEK KOBIECY

— Ciekawe ile lat ma pani Rena?
— Ona jest już w tym wieku, że ludzie zaczyna ją się zachwycać jak miodo wygląda...

ZŁOSLIWOŚĆ

Na dancingu spotykają się dwie przyjaciółki.
— Masz śliczną suknię — mówi jedna. — Z roku na rok coraz więcej mi się podoba!

ZOOLOGIA

Pani nauczycielka chce dzisiaj opowiedzieć o krecie.

— Jak się nazywa takie stworzonko, które wszędzie na łąkach wyrzuca zdaleka widoczne kupki? Kto z was wie?

— Cała klasa myśli z natężeniem, ale jakoś bez rezultatu.

Pani nauczycielka chce pomóc:

— No? Kr... krr...

Jeden z malców podnosi wreszcie dwa palce do góry:

— Ja wiem...

— Wiesz Kaziu? To bardzo ładnie. No to powiedz całej klasie...

— To jest krówka...

Handel polski z pewnością na tym nie zyska.

MIESIĄC PUSZKI NIEBIESKO BIAŁEJ. Proklamowana przez miejscową komisję KKL w mieście w grudniu akcja na rzecz puszek niebiesko białej podjęta została przez gdu awoda bead KKL z wielkim entuzjazmem tak, że jest nadzieja, iż uda się powiększyć ilość posiadaczy tych puszek. Jest bowiem wielka ilość nawet syjonistów, i sympatyków syjonizmu, którzy nie mają jeszcze w domu puszek KKL.

CO Z PRACAMI DOKOŁA BUDŻETU KAHALNEGO? Na skutek przeprowadzanej lustracji w kahalnie wstrzymane zostały prace nad przygotowaniem preliminarza budżetowego. W każdym jednak razie winien zarząd kahalny przystąpić do akcji węglowej, bo około 2000 biednych rodzin żydowskich czeka na węgiel.

WIADOMOSCI SPORTOWE

Śląsk wygrał turniej 4-ch miast Berlin zajął ostatnie miejsce

W poniedziałek wieczorem zakończył się w Katowicach 3-dniowy międzynarodowy turniej hokejowy 4-ch miast. Ostatecznie zwycięzcą turnieju została niespodziewanie drużyna Śląska, która wygrała wszystkie mecze, a w ostatnim dniu pokonała Poznań 2:1 (0:0, 1:1, 1:0). W drugim spotkaniu Cracovia zremisowała z Berlinem 1:1 (0:0, 1:0, 0:1).

Ostatecznie tabela przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
1) Śląsk	3	6	5:2
2) Cracovia	3	3	6:3
3) Poznań	3	2	5:7
4) Berlin	3	1	2:6

Berlin z 3 Kanadyjczykami nie dał rady Cracovii

Ostatni dzień międzynarodowego turnieju wzbudził w Katowicach największe zainteresowanie. Na sztucznym torze zgromadziło się około 6.000 widzów, którzy z zainteresowaniem śledzili finałowe spotkania turnieju. O ile pierwsze spotkanie między Berlinem a Cracovią było tylko ważnym dla Krakowian, gdyż mieli jeszcze szansę do zdobycia pierwszego miejsca, to drużyna berlińska była już prawie bez szans na zajęcie lepszej lokaty, mimo to, zaśileni oni zostali 3-im Kanadyjczykiem Schumanem, który specjalnie przyjechał na mecz z Cracovią, tak iż Berlińczycy wystąpili do tego meczu z trzema Kanadyjczykami i doskonałym Austriakiem Ertlem.

Wynik, jaki Cracovia uzyskała uważać należy za sukces. Cracovia ma b. słaby drugi atak, gdyby nie to że spotkania tego wysłaby zwycięsko i zajęłaby pierwsze miejsce w turnieju.

W czasie tego meczu doszło do incydentu, mianowicie niemiecki sędzia Koenig, który był b. słaby, chciał niesłusznie wystawić Wołkowskiego, na co nie chciała się zgodzić reszta drużyny i zesła z lodowiska. Drużyna krakowska domagała się zmiany sędziego i w drugiej tercji ze strony Niemiec sędziował p. Schack.

Sama gra prowadzona była w gorącej atmosferze. Kraków za wszelką cenę chciał to spot-

kanie rozstrzygnąć na swoją korzyść, a z drugiej strony Berlińczycy po niepowodzeniach chcieli uzyskać przynajmniej jeden sukces. Berlińczycy mieli przez cały mecz więcej z gry, a nawet przewagę. Pierwsza tercja kończy się bezbramkowo, mimo że obie strony miały szan-

Śląsk bije Poznań i wygrywa turniej

Drugie spotkanie między Śląskiem a Poznaniem zakończyło się zwycięstwem Śląska w stosunku 2:1 (1:1, 0:0, 1:0). Wobec remisu Cracovii z Berlinem obie drużyny miały szansę na zdobycie 1 miejsca, gdyż Poznaniowi wystarczyłoby zwycięstwo różnicą 3-ch bramek. Stąd też gra przeprowadzona była dość ostro i gracze b. często wychodzili za bandę.

Sama gra toczyła się w b. szybkim tempie i pierwsze minuty należał bezapelacyjnie do Śląska, którego pierwszy atak ma kilka ładnych zagrań, przy czym jeden z nich skończył się bramką po ładnej akcji Burda—Urzon, który nieuchronnie zdobył prowadzenie. Wyrównał dla Poznania Król.

W drugiej tercji Poznaniacy się rozgrywają, przewyższając miejscowych grą zespołową. Groźnymi są przede wszystkim Zieliński i Król,

se do zdobycia bramek.

W drugiej tercji pierwszej części gry Craçovia ożywia się nieco. Marchewczyk operuje dalekimi strzałami — zawsze groźnymi dla bramki Mause. Niespodziewanie Wołkowski po pięknym przeboju zdobywa dla swoich barw prowadzenie. Od tej chwili Niemcy przejęli inicjatywę w swe ręce i formalnie gniołą Cracovię, jednak ze względu na dobrą grę obrony, przede wszystkim bramkarza, nie odnoszą żadnego sukcesu.

Trzecia faza gry zapowiada się b. ciekawie, gdyż Niemcy już w pierwszej minucie zdobywają wyrównanie z zamieszaniem podbramkowego przez Kanadyjczyka Mac Quade. W dalszym ciągu jednak Krakowianie grają z wolą zwycięstwa i „trójka” już do końca meczu nie schodzi z lodu. Nie udaje im się jednak wygrać, chociaż mieli okazję do zdobycia zwycięskiej bramki. Ostatecznie mecz kończy się wynikiem remisowym 1:1 (0:0, 1:0, 0:1).

którzy niejednokrotnie stwarzają niebezpieczne sytuacje pod bramką gospodarzy. Linie defenzywne grają jednak bez zarzutu wyjaśniając niebezpieczne pozycje, a poza tym Król jest b. troskliwie pilnowany. Tercja ta kończy się bezbramkowo.

W trzeciej fazie gry Ślązacy silnie nacierają na bramkę Stogowskiego. Kasprzycki i Ludwiczak często wyjeżdżają, jednak ich akcji atak nie umiał wykorzystać. Po wyjaśnieniu sytuacji podbramkowej, Ślązacy z ładnej akcji Ludwiczak—Wilimowski—Górecki zdobywają zwycięską bramkę przez Wilimowskiego. Od tej chwili goście starają się za wszelką cenę wyrównać, miejscowi jednak grając defenzywnie, nie dopuszczają do tego i mecz kończy się ich zwycięstwem.

Gdy kierownik sekcji jest sędzią... Skandal na ringu kieleckim

Jak już wczoraj podaliśmy bokserzy Makkabi krakowskiej bawili ubiegłej niedzieli w Kielcach, gdzie rozegrali mecz z tamtejszym Granatem. Obecnie okazuje się, że przegrana Makkabi w stosunku 12:4 nastąpiła w specyficznych okolicznościach.

Oto sędzią orzekającym w tych zawodach był nie kto inny, jak kierownik sekcji bokserkiej „Granatu” p. Stefańczyk. Sędzia ten orzekał w tak wysoce „sprawiedliwy” sposób, że w końcu wywoływało to już śmiechy na widowni.

W wadze muszej Teichthal (M) spotkał się z Hajdukiem i po wyrównanej walce przegrał w ostatnim starciu nieznacznie na punkty.

W wadze koguciej Goldfluss (M) walczy z Kurkiem II, który ma 4 kg nadwagi. Przez wszystkie 3 rundy Goldfluss ma olbrzymią przewagę, a ogłoszenie zwycięstwa Kurka spotkało się na widowni z wyrazami protestu.

W wadze piórkowej I walczył Kornfeld (M) z Sykalskim. Zawodnik Makkabi miał w I rundzie przewagę, w dalszych starciach walka była równa. Ogłoszenie wygranej Sykalskiego było znów niesłychane.

W wadze piórkowej II Pfeffer (M) spotkał się z Baranem II. Pierwsze dwie rundy stoją

pod znakiem równej walki. Pod koniec Pfeffer jest zdecydowanie lepszy. Ku zdumieniu widowni sędzia ogłasza „zwycięstwo” Barana.

W wadze lekkiej Eichner (M) przegrywa z Kulczyckim II na punkty.

W wadze półśredniej I Pancer (M) wykazał doskonałą formę walcząc z najlepszym zawodnikiem Kulczyckim I. Walka żywa i na wysokim poziomie technicznym, prowadzona z dystansu. Znów „wygrana” Kulczyckiego, uzyskana nie wiadomo w jaki sposób. Widownia żywo protestuje.

W wadze półśredniej II Gross (M) ma zdecydowaną przewagę nad Tarasowem i wygrywa na punkty.

W wadze średniej Berhang (M) spotkał się z Kurkiem I. Berhang ruszył z miejsca dobrze i miał przewagę. Kurek fauluje jednak stale, sędzia nie reaguje jednak zupełnie. Zawodnik Makkabi poddał się w końcu, nie mogąc walczyć wobec stałego faulowania ze strony Kurka.

Stwierdzić należy, że widownia zachowała się nadzwyczaj bezstronnie i wyrażała w czasie meczu swe oburzenie, protestując przeciw temu, aby kierownik sekcji był sędzią spotkania.

P. Z. N. INTERESUJE SIĘ GŁÓWNIIE ELITĄ NARCIARSKĄ.

Pol. Zw. Narciarski przewiduje w najbliższym okresie przede wszystkim opiekę nad wychowaniem grupy elitarnej do mistrzostw świata. Od wiosny r. 1939 po Igrzyskach zimowych w Zakopanem, wszystkie wysiłki PZN pójdą w kierunku przygotowania młodego narybku narciarskiego przez pogłębienie i rozszerzenie pracy w terenie. Opieką nad młodymi talentami zajmie się specjalnie wyłoniona komisja PZN.

RANGHILD HVEGER USTANOWIŁA 3 NOWE REKORDY ŚWIATOWE.

Słynna duńska pływaczka Ranghild Hveger ustanowiła trzy nowe rekordy światowe. Na 300 mtr. st. dow. uzyskała ona czas 3:49,9, na 400 mtr. osiągnęła czas 5:11 sek., wreszcie na 440 jardów 5:12 sek.

Należy zaznaczyć, że młodzieńka Dunka posiada obecnie aż 9 rekordów światowych.

SZEŚĆ PAŃSTW ZGŁOSIŁO SIĘ JUŻ DO MISTRZOSTW ŚWIATA W HOKEJU.

Do hokejowych mistrzostw świata, które się odbędą w dniach 11 do 20 lutego w Pradze Czeskiej, zgłosiły się dotychczas reprezentacje: Polski, Kanady, Anglii, Szwajcarii, Rumunii i Czechosłowacji. W najbliższych dniach spodziewane jest zgłoszenie Niemiec. Organizatorzy przypuszczają, że jednak drużyna amerykańska zgłosi się do mistrzostw. (PAT)